

# Barokowy ołtarz w pełnej krasie



Wnętrze kościółka w Kielbasinie. W tle ołtarz główny.

Kościółek w małej wiosce Kielbasin kryje w sobie jedną z barokowych pereł regionu: niezwykle bogaty ołtarz, który dzięki zabiegom toruńskich konserwatorów udało się nie tylko uratować od ruiny, ale przywrócić mu także pierwotny wygląd

JANUSZ MILANOWSKI

Kielbasin znajduje się kilkanaście kilometrów od Torunia między Chełmżą a Kowalewem. W centrum wioski stoi mała gotycka, kamienno-ceglana świątynia z XIV w. Surowa, średniowieczna bryła skrywa wyjątkowej urody dzieło sakralne: barokowy ołtarz główny pw. Wniebowzięcia NMP, powstały w połowie XVIII w. Zgodnie z filozofią sztuki baroku (ukształtowaną po soborze trydenckim w 1563 r.), twórcy ołtarza mieli na uwadze widowiskowość liturgii i teatralność bogatego wnętrza kościoła. W ołtarz wkomponowano aż 14 figur przedstawiających 13 apostołów i Chrystusa Salwatora w zwieńczeniu, wspaniałą ornamentykę oraz obraz Wniebowzięcia NMP. Mieści się w nim drewniane, polichromowane tabernakulum i marmurana mensa. Trudno opisać jego wielobarwną marmoryzację, stanowiącą barwne tło dla bogatych złoceń.

Ktoś, kto widział ołtarz trzy lata temu, dziś nie uwierzyłby, że to ten sam obiekt. Wówczas jego konstrukcja stanowiła zagrożenie. Jego górne partie odchyłały się od pionu na 45

centymetrów, a trzeba wiedzieć, że ten obiekt ma aż 9 metrów wysokości. Czas i niekorzystne warunki klimatyczne zrobiły swoje. Do jego degradacji przyczyniły się też – zdaniem fachowców – nieudolnie prowadzone prace przy renowacji przed wojną i pod koniec lat 60.

Prace te charakteryzowały się niezbyt dobrą znajomością warsztatu – mówi toruński konserwator Damian Lizun, należący do zespołu, który przywrócił zabytkowi blask. – Ówczesni renowatorzy swym działaniem spowodowali... sporo szkód. Na przykład: pozabawili część dekoracji rzeźbiarskiej ze wszystkich wcześniejszych warstw łącznie z oryginałem, aż do samego drewna. Skala problemów konserwatorskich w tym przypadku stanowiła nie lada wyzwanie.

Pierwsze badania rozpoznawcze kielbasińskiej perły wykonano jesienią 1996 r., kiedy to tamtejsza parafia postanowiła ratować swój skarb. Po ich przeprowadzeniu, kompleksowej konserwacji dokonał zespół kierowany przez Zenona

Lizuna z Torunia. Szczegółowy opis zabiegów konserwatorskich zająłby co najmniej dwie kolumny gazety. Prace przy tym obiekcie trwały trzy lata, co nie wydaje się zbyt długim okresem czasu, jak na problematykę konserwatorską. Oprócz tego, dzięki nim odzyskał autorską estetykę, poznano dokładnie jego losy. Było to jedno z ważniejszych zleceń wojewódzkiego konserwatora zabytków, nagrodzone pierwszym wyróżnieniem w konkursie Dzieło Roku 2001 w kategorii konserwacja dzieł sztuki.

Przypomnijmy, że parafię rzymskokatolicką w Kielbasinie uhonorowano nagrodą w prestiżowym konkursie „Zabytek Zadany” generalnego konserwatora zabytków. Dziś pozytywny wizerunek kościoła buduje szczególnie ołtarz główny. Warto wybrać się tam na wycieczkę.



Oprawa tabernakulum ołtarza przed...



... oraz po konserwacji i renowacji